

Wychodzi w Krakowie w każdą Niedzielę  
w dniu przedstawienia teatralnego).  
Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracja  
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413  
i Kasa Teatralna.

## TEATRALNY.

## Kraków 3 czerwca.

Od jutra rozpoczynają się w Teatrze krakowskim przedstawienia opery polskiej ze Lwowa. Między innymi tjrzymy także: *Aida*, Verdi'ego. Opera lwowska niezawodnie cieszyć się będzie w Krakowie zasłużonym powodzeniem.

We czwartek piąty gościnny występ znakomitego naszego gościa p. Rapackiego. Odegraną zostanie jednoaktowa komedia: *Babie lato*, grana w zimie przez amatorów u hr. Tarnowskich na Szlaku, *Zrzędnosc i Przekora* komedia Fredry, oraz *Kalosz*.

W krótko przybędzie do Krakowa p. Bolesław Ładnowski, artysta teatru lwowskiego, na gościnne występy.

W sobotę ujrzeliśmy nakoniec dawno zapowiadaną operetkę Souppégo: *Fatinie*, w przekładzie p. Marcellego Czechowskiego. Teatr był pełny, a operetka ta, dzięki grze artystów i bardzo starannej wystawie, niezawodnie pozyskała sobie prawo obywatelstwa na naszej scenie tak, jak *Angot* lub *Księżniczka Trebiszندی*. Muzyka lekka i nadzwyczaj miła, libretto dowcipne, nie okraszane zbyt dwuznacznymi konceptami, sprawiają, że *Fatinie* słucha się z całą przyjemnością. Artyści dołożyli wszelkich starań, aby z ról swych wywiązać się jak najpiękniej. To też, jak grze p. Morozowicza lub pani Wierzbickiej nie możemy nic a nic zarzucić, i do oklasków od pu-

bliczności i nasze przyłączyć, tak również powiedzieć musimy i pp.: Eker, Ignatowski, Puchniewski i Wojdałowicz zasłużyli sobie na wszelkie pochwały. Operetka ta niezawodnie zapełniać będzie teatr, a dziś zwłaszcza, w dniu benefitu ulubionego komika, który tak wielką sympatją cieszy się u naszej publiczności, niezawodnie braknie biletów. Pani Wierzbicka szczególnie odznacza się wyborą grą i pięknym kostiumem w głównej roli. Rolę księżniczki bardzo starannie odegrała p. Płaczowska.

Z powodu słabości panny Marczello, panna Csaki wystąpiła we wczorajszym przedstawieniu *Safandubio*.

Wielką wdzięczność winniśmy p. Rapackiemu za wznowienie komedyi *Pozytywni*, która dała mu sposobność do okazania swego talentu w roli zupełnie odmienną natury, jak Panie Kochanku lub Poucock. I tutaj p. Rapacki okazał się prawdziwie wielkim artystą, stwarzając wyborny typ z roli Dowgielły. — Szczérze żałujemy, że związani szczupłością miejsca, nie możemy długo rozpisywać się o grze znakomitego artysty, który każdym swoim występem wprawia publiczność w podziw i uwielbienie dla swego talentu tak elastycznego i tak wielkiego. Komedia Narzymskiego odegraną była zupełnie dobrze. Pan Puchniewski wybornie przejął się rolą Gencja, również dobrze oddali swoje role panowie: Sobiesław i Jankowski, jak niemniej i panie: Wojnowska, Csaki i Lüde, która odegraniem roli Julii nie tylko zatarła nie dość korzystne wrażenie z *Córki pani Angot*, ale utrwaliła

w nas to przekonanie, że w salonowej komedii będzie bardzo dobrym nabytkiem dla sceny. Wybornym był p. Podwyszyński.

Na drugi występ obrał pan Rapacki znaną i powszechnie lubianą komedię Sewera: *Pojedynek Szlachetnych*. Szanowny gość wystąpił w roli Poucocka, i odegrał ją tak wspaniale, że trudno znaleźć słów pochwały na opisanie tej gry skończonej, plastycznej. Odtwarzając z zadziwiającą potęgą artyzmu rolę starego dozorca, okazał się p. Rapacki Proteuszem sztuki dramatycznej, przedzierzgającym się cudownie w coraz to nowe postacie. Tutaj twórcza siła artysty, wzmocniona wysoką inteligencją i szlachetnym smakiem estetycznym zajaśniała w całym blasku za dowód, jak pracą, studyowaniem i ciągłą nauką można dopiero dojść do doskonałości. Entuzjazm publiczności nie miał granic, co chwilę sala teatralna trzęsła się od oklasków, jakimi wynagradzano znakomitego artystę. Akt czwarty musiał być nieco skróconym z powodu nagłego zasłabnięcia panny Marczello.

P. Edward Lubowski napisał pięcio-aktową komedię p. n.: *Pogodzeni z losem*.

Teatra prowincjonalne rozpoczęły już w Warszawie swoje przedstawienia w ogródkach.

Słynny Rossi zbiera laury w Warszawie. Grał *Hamleta*, *Leara*, *Macbeta*, *Otella*.

## TEATRA W POLSCE

przez Estreichera.

## L W Ó W.

(Ciąg dalszy).

Po ostatnim wytknięciu Dawizonowi, iż wpadając w entuzjazm, deklamuje głosem, którego oddźwięk o błonki nosa się odbija, zdawało nam się postrzegać, iż Dawizon w roli Gustawa unika takiej deklamacji, wypieraniem całego prądu powietrza szerzeniem otwarciem ust. Uznając jego usiłowania, niech nam wolno będzie zwrócić jego uwagę na niektóre inne uchybienia. Najpierwsze: szumna, efektowana deklamacja. Za wzór godny naśladowania, można każdemu zalecić naszych dawnych artystów. Ci odznaczają się tem, że na scenie nigdy nie deklamują, ale mówią naturalnie. Jak cała dramatyczna poezja dąży ku temu, aby się otrząść z szumno-brzmiących frazesów, tak i sztuka dramaturgii. W poezji ubóstwo lub brak myśli kryją się szumnym bombastem, napuszonym stylem, a przecie prostota myśli, prawda życia i naturalność, są jedyną zaletą sztuki. Podobnie i na scenie pseudo-klasycyzm ujął dramaturgię w karby przepisów, a mia-

sto prawdy życia, narzucił jej wyrachowaną deklamację. — Gdy czas zerwał te pęta, jak poezja tak i sztuka dramatyczna wpadła w drugą ostateczność, w wolność wyuzdaną, potworną. Takiej sztuki wyobrazicielkę widzieliśmy przeszłego roku w pannie George. Otóż i Dawizon, chociażby i *przedrzeźniał* tę szkołę, przecie w dramacie co do nienaturalnej deklamacji, mniej więcej do niej należy(?) Nasi dawniejsi artyści pod przewodnictwem Kamińskiego kształcąc się samodzielnie, odrzucając (!) stanęli w ostatniej nowszej szkole naturalnej dramaturgii, do której Francuzi w tragedji dotychczas się nie wzniesli, a Niemcy dopiero po usiłowaniach Lessingów, Ifflandów, Szleglów i Tieków.

Po drugie: Gdzie jest w sztuce zaokrąglony, pełny, prawdziwy charakter, tam i całe ułożenie artysty powinno być zaokrąglone. W takich rolach aktor powinien unikać wszelkich ostrokątnych zgięć i ruchów; tak n. p.: nawet wtenczas, jeżeli dłoń tuli do twarzy i musi koniecznie rękę ostrokątnie zgiąć, niech ręka nie odstaje zbyt mocno od ciała, aby ostrość poruszeń nie uderzała widza, aby spływała harmonijnie z wszelkimi innymi gestami tak, iżby razem okrągławe tworzyła zarysy; bo naturalnemu organizmowi odpowiadają tylko formy, zbliżające się do jego przyrodzonej, pierwotnej formy, t. j. do okrągłej, jakżeśmy o tem w jednej z dawniejszych recenzji obszerniej mówili. Uważaliśmy także czasami, iż Dawizon gdy płacze, przybiera groźną odporną postawę. Płacz jest oznaką

słabości, uczucie ulega chwilowemu wrażeniu, ztąd i ułożenie artysty w tej chwili powinno być ulegające, potulne. Innym razem powiemy o zaletach w grze Dawizona. — O grze pani Kamińskiej w *Gustawie* i o nowym obsadzeniu „*Krakowiaków i Górali*“ przyszłym razem.

Na zarzuty, iż młody, niedoświadczony nie powinien się porywać do recenzji sztuki, nie możemy nic innego powiedzieć, jak tylko: niech za nami świadczy, nie powaga, wiek lub doświadczenie, ale to, co napisane. Któż wam zaręczył, że dopiero życia jesień, dobrze widzi, dobrze czuje?

„Dawizon popełnia zawsze jeden i ten sam błąd — nie czyni różnicy między dramatem a komedią. Czy nim gwałtowniejsze miotają uczucia, czy się odbywa najubojetniejsza scena w salonie, Dawizon zawsze patetycznie wygłasza swą rolę. Powtóre, gdzie idzie o oddanie na scenie szlachetnej godności, tam Dawizon nie szuka jej w sobie, nie wydobywa z siebie, ale ją nadstawia powierzchownymi oznakami, ubiorem, zewnętrznym ruchem i takim okazem, który nie jest odbiciem duszy. Z drugiej strony p. D. ma niepospolite zdolności i zalety, i właśnie dlatego napomknęliśmy mu o ogólnych uchybieniach.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Początek o godz.

wpół do ósmej.



Nr. porządkowy 139.

# TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 3 Czerwca 1877 r.

Na dochód

## ALBERTA EKERA

Po raz trzeci:

Komiczna opera w 3 aktach, Libretto pp. J. Zell i R. Genée; Muzyka Fr. Suppégo, przełożył i podłożył pod muzykę M. C.:

# FATINICA

### OSOBY:

Hrabia Timofiej Gawryłowicz Kańczugow, rosyjski Generał —  
 Księżniczka Lidia Iwanowna Uszakowna, jego siostrzenica —  
 Izzet basza, dowódca tureckiej twierdzy Isakcza —  
 Wasyl Andrejewicz Starawiew, kapitan —  
 Osip Wasiljewicz Safonow, porucznik —  
 Nikifor —  
 Fiodor —  
 Dymitry —  
 Wasyli —  
 Michajłow —  
 Stupajka Sidorowicz, Sierżant —  
 Władymir Dymitrowicz Samojłow, porucznik konnych Czerkiesów

Pan Morozowicz.  
 Pna Płaczkowska.  
 Pan Wojdałowicz.  
 Pan Puchniewski.  
 Pan Bogucki.  
 Panna Ficzkowska.  
 Panna Bułat.  
 Panna Sławińska.  
 Pna Zagrodzka st.  
 Pna Zagrodzka mł.  
 Pan Eker.  
 Pani Wierzbicka.

Julian Eisele, specjalny sprawozdawca jednego z dzienników niemieckich —  
 Hassan bej, dowódca oddziału baszybozuków —  
 Nursida —  
 Zulejka —  
 Diona —  
 Besika —  
 Mustafa, eunuch strażnik haremowy —  
 Masaldzi —  
 Wujka, bułgar —  
 Adjutant jenerała —  
 Dowódca kozaków —  
 Kucharz wojskowy —  
 Pop —  
 Deńszyk —

Pan Ignatowski.  
 Pan Raaba.  
 Panna Wyszowska.  
 Panna Kwicińska.  
 Pani Siedlecka.  
 Panna Solska.  
 Pan Janusz.  
 P. Morozowiczowa.  
 Pan Piasecki.  
 Pan Słonarski.  
 Pan Izbiński.  
 Pan Morys.  
 Pan Marcewicz.  
 Pan Kaliski.

### Osoby mglistych obrazów:

Książę Jussuf —  
 Surema, jego córka —  
 Benjamin, jój niewolnik —

Pan Ładnowski.  
 P. Kwiatkowska.  
 Pan Laskowski.

Fatima —  
 Nirida —  
 Achmet, dozorca menażery —

Pan Kwakiewicz.  
 Pan Orski.  
 Pan Galasiewicz.

Oficerowie rosyjscy i tureccy — Żołnierze — Kozaki — Baszybozuki — Markietanki — Odaliski  
 Bułgarzy — Niewolnice — Służba — Zaprężne sanki.

Rzecz dzieje się nad Dunajem, podczas wojny rosyjsko-tureckiej. w akcie I w obozie rosyjskim pod Isakczą, w II w haremie Izzeta baszy, w III w pałacu jenerała Kańczugowa w Odessie.

Kasa otwarta od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dniu przedstawienia.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie wpół do ósmej.